Nr 101. **Kraków, Czwartek 4 Marca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcera i A. Salomonowicz, ul. Sławkowska 2 — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Meszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niewyjaśnione stanowisko Serbii.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 4 marca.

Wczoraj po południu panowały tu w większym stopniu, aniżeli w dniach poprzednich, obawy wojenne, a to z powodu oficyalnej wiadomości z Belgradu, jakoby rząd serbski, mimo rad udzielonych mu przez Rosyę, Francyę, Włochy i Anglię, obstawał przy swoich żądaniach terytoryalnych. Wiadomość ta, mimo oficyalnego pochodzenia, wywołała zamieszanie, zwłaszcza na giełdzie, gdzie ogłoszono ją przy zamknięciu, i gdzie wywołała paniczną sprzedaż papierów przy spadku 5—7 koron na kursie.

W godzinach wieczornych pojawiło się **kategoryczne dementi**, wydane przez Biuro Reutera w Londynie, **a stwierdzające oficyalnie, że Serbia postanowiła cofnąć swoje żądania terytoryalne.**

Ministerstwo spraw zagranicznych, interpelowane wobec tych sprzeczności przez korespondentów, oświadczyło, że **nie ma z Belgradu żadnych autentycznych wiadomości o obstawaniu rządu serbskiego przy znanej rezolucyi skupczyny**, wie jednakże, że rzeczywiście pisma belgradzkie donoszą, jakoby Rada ministrów uchwaliła trwać przy żądaniach terytoryalnych.

W każdym razie panują tu poważne wątpliwości, czy wiadomość Biura korespondencyjnego o obstawaniu Serbii przy kompensatach terytoryalnych jest rzeczywiście prawdziwą; przypuszczają, że chodzi tu o manewr polityczny, zainscenizowany bądź za wiedzą rządu rosyjskiego, bądź też rządu serbskiego lub Pasicza. Rządowi rosyjskiemu nawet w Paryżu i Londynie zarzucają niektóre dzienniki dwuznaczność i podnoszą, że Izwolskiemu, który nie życzy sobie wojny, chodzi o trzymanie Austryi w szachu, drażnienie jej i zmuszanie do kosztownych zbrojeń.

Z drugiej strony wobec kategorycznego zapewnienia Biura Reutera przypuszczają, że prawdopodobnie rząd serbski oświadczył posłom zagranicznym, którzy u niego interweniowali, iż Serbia gotową jest zadość uczynić ich żądaniom, równocześnie przecież spróbowała wywrzeć nacisk na Austryę i ogłosiła wiadomość o wytrwaniu przy żądaniach terytoryalnych.

W każdym razie wyjaśnienia sprzecznych wiadomości i autentycznych doniesień o stanowisku jakie postanowił zająć rząd serbski, oczekiwać należy lada chwila. Przypuszczają, **że w razie potwierdzenia się wiadomości o wytrwaniu Serbii przy jej żądania, mocarstwa przedsięwzięłyby ponowny krok u rządu serbskiego**, który ostatecznie może odniósłby skutek.

Przedstawienia Rosyi w Belgradzie.

Belgrad. B. kor. donosi: Onegdaj popołudniu poseł rosyjski Sergiejew zjawił się u ministra spraw zagranicznych Milovanowicza i z polecenia rządu rosyjskiego udzielił mu przyjacielskiej rady, **aby Serbia odstąpiła od żądania terytoryalnych kompensat i autonomii dla Bośni i Hercegowiny**, ponieważ żądania te u wielkich mocarstw europejskich nie mogą liczyć na żadne poparcie.

W ciągu popołudnia zastępcy dyplomatyczni Francyi, Anglii, Niemiec i Włoch zjawili się u ministra spraw zagranicznych i **udzielili rządowi serbskiemu podobnej rady.**

Minister spraw zagranicznych Milovanowicz przyjął te przedstawienia do wiadomości.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Belgradu: Poseł rosyjski Sergiejew, poparty przez posłów angielskiego, francuskiego i włoskiego, przedsięwziął we wtorek u rządu serbskiego zapowiedziany krok Rosyi.

Belgrad. B. kor. donosi: Poczynienie przedstawień ze strony rządu rosyjskiego u rządu serbskiego odbyło się w następujący sposób: We wtorek po południu poseł rosyjski zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i z polecenia rządu rosyjskiego wystosował pewne zapytania do rządu serbskiego. W ciągu wieczora zjawili się także zastępcy dyplomatyczni Anglii, Francyi i Włoch i poparli te pytania. Następnie odbyła się kilkugodzinna Rada ministeryalna.

Rada ministrów.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Belgradu: We wtorek po południu po interwencyi posła rosyjskiego u ministra spraw zagranicznych Milovanowicza, zebrała się Rada ministrów celem zastanowienia się nad odpowiedzią na ten krok rządu rosyjskiego. Sądzą, że **odpowiedź wypadnie w duchu życzeń rosyjskich.**

Belgrad. B. kor. donosi: We wtorek po południu po interwencyi posła rosyjskiego u ministra Milovanowicza odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem króla Piotra. Po trzygodzinnych obradach uchwalono jednomyślnie odpowiedzieć na przedstawienia wielkich mocarstw, że **Serbia nie może cofnąć swoich żądań, które ustaliła skupczyna serbska w znanej swej rezolucyi.** Serbia liczy zawsze jeszcze na sprawiedliwość Europy, jednak **nie może odstąpić od żądań terytoryalnych i od żądań autonomii dla Bośni i Hercegowiny.**

Odpowiedź rządu serbskiego.

Belgrad. B. kor. donosi: Wczoraj popołudniu **rząd serbski wręczył posłowi rosyjskiemu swą odpowiedź** na zapytania, poczynione we wtorek przez posła rosyjskiego Sergiejewa u ministra spraw zagranicznych Milovanowicza. Równocześnie posłowie Anglii, Francyi i Włoch zostali zawiadomieni o tej odpowiedzi.

Belgrad. B. kor. donosi: Z miarodajnej strony donoszą, że rząd serbski w ciągu popołudnia wręczył odpowiedź na pytania postawione przez posła rosyjskiego imieniem rządu rosyjskiego. Równocześnie oświadczają także, że ze strony rządu nie będzie wydany żaden komunikat ani o treści pytań, ani też o treści odpowiedzi i komunikat taki nie może też być wydanym. Można jednak zapewnić, że **rząd serbski ani nie podtrzymywał w swej odpowiedzi kategorycznie znanych żądań, ani też ich definitywnie nie cofnął.** Prawda leży w pośrodku między oboma temi wersyami. Bliższe dane nastąpią dopiero wtedy, gdy Rosya odpowie ze swej strony na odpowiedź Serbii.

Belgrad. Biuro koresp. donosi: W kołach poselskich oświadczają, że **zupełne wyrzeczenie się żądań serbskich przez rząd serbski jest wykluczone i że skupczyna nie upoważniłaby żadnego rządu w tej mierze.** Panuje przekonanie, że rząd serbski zasadniczo także i nadal obstaje przy żądaniach kompensacyjnych i wobec Rosyi w ten sposób sprecyzował swe stanowisko, że **Serbia tylko pod tym warunkiem zrzeknie się swych żądań, jeżeli mocarstwa zagwarantują Serbii polityczną i ekonomiczną niezawisłość.**

Belgrad. B. kor. donosi: W kołach miarodajnych zapewniają, że ze strony serbskiej nie będzie nic podanem do wiadomości o treści odpowiedzi rządu serbskiego na pytania Rosyi, zanim rząd rosyjski ze swej strony nie odpowie na tę odpowiedź.

Informacye Biura Reutera.

Londyn. Biuro Reutera wbrew nadeszłym do Wiednia z Belgradu wiadomościom, dowiaduje się oficyalnie, że **rząd serbski cofnie swoje żądania co do kompensat terytoryalnych.**

Londyn. Biuro Reutera donosi dodatkowo na podstawie informacyi z dobrego źródła, że **rząd serbski stosownie do rady otrzymanej od Rosyi, cofnie swe żądania terytoryalne.**

Nastrój w Serbii.

Belgrad. B. kor. donosi: Wiadomość, że poseł rosyjski Sergiejew imieniem rządu rosyjskiego rzeczywiście udzielił rządowi serbskiemu rady w duchu przedstawień poczynionych przez Niemcy wszystkim wielkim mocarstwom, wywołała w **Belgradzie największe wzburzenie przeciw Rosyi.** Dzienniki ogłaszają najgwałtowniejsze ataki na Izwolskiego, któremu zarzucają, że stoi na usługach Austro-Węgier. Austro-Węgry mogą być z niego zupełnie zadowolone. Okoliczność, że Rosya była pierwszem mocarstwem, które u rządu serbskiego uczyniło takie przedstawienie, nie zmienia nic w fakcie, że jest ona solidarną z Austro-Węgrami.

Belgrad. B. kor. donosi: W kołach politycznych oczekiwano decyzyi rządu serbskiego z wielkiemi obawami. Obawiano się, że przyłączenie się Rosyi do wielkich mocarstw wywoła chwiejność u rządu serbskiego. Ta obawa została przez ostatnią półurzędową publikacyę rządu serbskiego jeszcze wzmocnioną. Tem większą przeto radość wywołała wczorajsza wiadomość, iż rząd serbski nie odstępuje od swoich żądań terytoryalnych i autonomii dla Bośni i Hercegowiny. „Polityka" woła: 'Niech nam Austro-Węgry przyjdą teraz z „ultimatum", jeśli mają odwagę!

Belgrad. Prasa tutejsza zachowuje ton nadzwyczajnie wojowniczy i powiada, że nikt nie może Serbii zmusić do zrzeczenia się jej żądań.

Amnestya.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski w sprawie amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych.

Pogotowie wojenne armii serbskiej.

Belgrad. Rząd serbski rozkazał, aby trzy dywizye skoncentrowano w trójkącie strategicznym Rudnik-Mladenovac i Kragujevac. Z Niszu wyruszyły armaty do Mladenovac. Pułk piechoty nr 6, który dotąd stał w Belgradzie, wyruszył do Szabac. Dywizya Driny zajmuje stanowisko między Szabac a Łożnicą.

Starcie austro-serbskie.

Sarajewo. B. kor. donosi: Ze Srebrnicy donoszą, że onegdaj przed południem **patrol żandarmski był ostrzeliwany z serbskiego brzegu** z zasadzki koło miejscowości Zljebac nad Driną. Plutonowy Kovacewicz został zabity. Po zaalarmowaniu najbliższego posterunku żandarmskiego w Stranikowninie **odpowiedziano na ogień.** Wynik nie jest znany.

Przygotowania wojenne Czarnogóry.

Salonika. Donoszą ze Skutari, że Czarnogóra czyni na granicy przygotowania, zagrażające miastu Skutari.

Serbia i Turcya.

Salonika. Serbia zakazała wywozu zboża do sandżaku Nowy Bazar.

Paryż. Prasa francuska występuje w ostrym tonie wobec bar. Aerenthala i Austro-Węgier. Dzienniki podnoszą, że Austrya powinna zrzec się swoich formalnych żądań, aby Serbia wprost pertraktowała z Wiedniem.

Depesza cesarza Wilhelma II.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wiedeń. Dziennik „Deutsches Volksblatt" przyniósł wczoraj następującą wiadomość z Paryża: „Petit Journal" donosi z Budapesztu, że w tamtejszych kołach szlacheckich opowiadają o depeszy, jaką cesarz Wilhelm wystosował do cesarza Franciszka Józefa. Depesza ta brzmi:

Przypominam Waszej Cesarskiej Mości, że Wasza Cesarska Mość jest marszałkiem armii niemieckiej, która jest gotową wyruszyć na pierwszy sygnał dany przez Niego.

Sprawy parlamentarne.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Przesilenie w ministerstwie galicyjskiem.

Wiedeń. Bar. Bienerth był wczoraj u cesarza na półtora godzinnej audencyi. Jak słychać, na tej audencyi zapadła ostateczna decyzya co do **ustąpienia Abrahamowicza i nominacyi dra Dulęby** jego zastępcą.

Sprawa wyboru prezydenta Izby.

Wiedeń. Czesi postanowili postawić własnego kandydata na prezydenta Izby; mianowicie desygnują na to stanowisko prof. Masaryka.

Czesi i br. Bienerth.

Wiedeń. Bar. Bienerth konferował w dalszym ciągu z posłami czeskimi, mianowicie z Młodoczechami. Z Pragi donoszą pisma czeskie, że także po tych konferencyach stanowisko Czechów wobec Bienertha jest opozycyjne. Posłowie Kramarz, Mastalka i Pacak zwrócili uwagę bar. Bienertha na nielegalność wydawania bonów kasowych bez zgody parlamentu i na niebezpieczeństwo, leżące w tem, że nie jest pewnem, czy w czasie, w którym te bony mają być zamienione na rentę, kurs będzie lepszy, aniżeli obecnie.

Praga. Z wczorajszych głosów dzienników wynika, że Czesi domagają się ustąpienia br. Bienertha, jednak nie żądają tego natychmiast i gotowi są odroczyć przesilenia na czas po Świętach.

„N. Listy" donoszą, że wobec tego nie aktualną jest pogłoska, kolportowana wczoraj w parlamencie, podług której cesarz nie zamianuje definitywnego prezydenta ministrów, lecz dr Bilińskiemu, jako najstarszemu rangą członkowi gabinetu, powierzy przewodnictwo w Radzie ministrów, niejako jako seniorowi, jak to zaszło kilka razy za czasów Taafego.

Wiedeń. Koresp. „Centrum" w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuacyę: Po wszystkich konferencyach, które bar. Bienerth odbył z przywódcami czeskimi, skonstatować można, że w obozach czeskich wszystkich stronnictw panuje zupełna solidarność co do zajętego stanowiska opozycyjnego przeciw rządowi Bienertha i przeciw „veto" niemieckiemu i przeciw wojnie. Wydano hasło, aby gabinetowi Bienertha nieuchwalono żadnych t. zw. konieczności państwowych.

To stanowisko Czechów zostanie zaznaczone w najbliższej dyskusyi w Izbie posłów. Czesi liczą na poparcie Starorusinów a może i Ukraińców.

Kwestya emisyi bonów kasowych.

Wiedeń. Komitet wykonawczy związku niemiecko-narodowego uchwalił wczoraj na konferencyi z bar. Bienerthem zaprotestować przeciw wydaniu bonów kasowych bez zezwolenia parlamentu i domagać się, aby rząd dodatkowo zażądał na to zgody parlamentu. W przeciwnym razie Niemcy grożą gabinetowi opozycyą. Komitet wykonawczy protestował także przeciw temu, że kredyty, uchwalone na różne cele, użyte zostały na inne cele, tak, że obecna pożyczka ma być zużyta na takie wydatki, które wstawiono już do budżetu normalnego.

Praga. Dziś odbędzie się tu zgromadzenie zastępców wszystkich banków czeskich. Na zgromadzeniu tem ma być uchwalony protest przeciw postępowaniu ministerstwa skarbu, które przydzieliło obecną pożyczkę państwową wyłącznie bankom niemieckim.

Sytuacya.

Wiedeń. — Ze względu na usposobienie panujące w kołach słowiańskich i na uchwalony wczoraj protest posłów niemieckich w sprawie wydania bonów kasowych, możliwem jest, że jeszcze przed drugiem czytaniem ustawy o kontyngencie rekruta rząd stanie wobec sytuacyi krytycznej i nastąpi powołanie męża stanu, którego neutralności może uda się załatwić konieczności państwowe.

Wiedeń. „Poln. Correspondenz" upoważnioną jest przez prezesa Koła polskiego, dra Głąbińskiego, do skonstatowania, że przy jego posłuchaniu u monarchy w poniedziałek nie było mowy ani o stanowisku stronnictw w Izbie posłów, ani o przyszłej taktyce unii słowiańskiej wobec bar. Bienertha.

TELEGRAMY

z dnia 4 marca.

Wiedeń. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dra Piętaka odbędzie się tutaj w kościele wotywnym dnia 8 b. m. o g. 9 przed południem.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady administracyjnej wiedeńskiego Towarzystwa bankowego (Wiener Bankverein) postanowiono z czystego zysku, wynoszącego 13,197.000 kor., wyznaczyć $7\frac{1}{2}$% dywidendę.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki zapowiadają blizkie ustąpienie gabinetu. Hr. Andrassy oświadczył wczoraj grupie posłów w kuloarach, że w obecnych stosunkach rząd zmuszony jest w najbliższych 24 godzinach podać się do dymisyi. Partya ludowa jest zdania, że hr. Zichy wobec wczorajszej uchwały komisyi bankowej, powinien podać się do dymisyi.

Dziś po południu odbędzie się Rada ministrów; być może, że przyjdzie na niej pod dyskusyę sprawa dymisyi. Z innej strony twierdzą, że rząd poda się do dymisyi po załatwieniu ustaw podatkowych.

Dzienniki zaznaczają, że Kossuth zupełnie stracił przewodnictwo w partyi niezawisłości na rzecz Justha.

Wczoraj krążyły pogłoski o zamiarze odroczenia Sejmu na 2 tygodnie, aż do wyjaśnienia sytuacyi.

Rojaliści we Francyi.

Paryż. Członkowie tutejszego rojalistycznego stow. młodzieży udali się w nocy do sąsiedniego miasteczka Suresnes, gdzie usiłowali zniszczyć pomnik Zoli. Policya wkroczyła i przedsięwzięła szereg aresztowań.

Rewolucyoniści rosyjscy w Paryżu.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą, że policya paryska otrzymała z Petersburga zawiadomienie iż w Paryżu znajduje się fabryka bomb, urządzona w celu wykonania zamachu na cara. Kilka bomb przewieziono do Rosyi. Przedsięwzięto tu kilka aresztowań Rosyan.

Z Dumy.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Komisya skarbowa Dumy rozpoczęła obrady nad projektem ustawy, zwracającej się przeciw imigracyi Chińczyków i Koreańczyków w okręgu amurskim. Uznano za wskazane, aby ustawę rozszerzyć na wszystkie zagraniczne osoby wogóle.

Kronika.

Dziś:

Krakow, czwartek 4 marca.

Kalendarzyk kościelny: Kazimierza w. i Lucyusza pap.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 20, zachód o godz. 5 min. 23; długość dnia godzin 11 min. 03.

Teatr miejski w Krakowie: „Sen srebrny Salomei".

Teatr ludowy: „Sposób na mężów".

Posiedzenie Rady miejskiej: krakowkowskiej o g. 5 pop.; podgórskiej o g. 6 wieczór.

Odczyty: w Tow. technicznem prof. Krupy „O technicznem zastosowaniu spirytusu" o g. 7 w.; w Tow. Przyrodników im. Kopernika dra Sawickiego o g. 4 w.; w „Czytelni akademickiej" p. J. Walewskiego „O teoryi descedencyi" o g. 8 w.; w „Życiu" akad. p. Hergeta „Sen srebrny Salomei w teatrze krakowskim" o g. 6 w.; w „Kółku matem.-fizycznem" dra Drobnera „Systemy produkowania gazu" o g. 6 w.

Posiedzenie centralnego komitetu polskiej mł. akad. postęp.-demokr. w „Związku akad." o g 6 wieczór.

Teatr mieski we Lwowie: „Bal maskowy".

W salach Towarzystwa sztuk pięknych otwarto większą kolekcyę prac artysty-malarza Wilhelma Wachtea. Wystawa ta potrwa do d. 15 b. m.

Koncert Ferrucia Bussoniego. W sprawie zamieszczonej we wczorajszym wieczornym numerze „N. Reformy" notatki przesłanej nam przez dyrekcyę koncertów krakowskich, z doniesieniem, że co do koncertu Bussoniego zachodzi mistyfikacya, otrzymujemy ze strony interesowanej wyjaśnienie, że koncert głośnego pianisty odbędzie się w dniu 16 b. m. w sali starego teatru.

Dyrekcya koncertów krakowskich nie miała o koncercie tym wiadomości, gdyż został on zaaranżowany poza sferą jej działalności, która zresztą nie jest dla Krakowa monopolem. Pianista Bussoni wystąpi jako współdziałający w koncercie symfonicznym urządzonym przez kapelmistrza p. Czyżewskiego, który salę na cel powyższy wynajął od dzierżawcy p. Dropiowskiego na dzień 16 b. m. na co posiada kwit i pisemne potwierdzenie „dyrekcyi koncertów krakowskich".

Koncert Laury Hilgermann. W miejsce p. Grety Forst, która z powodu choroby nie mogła odbyć swego koncertu w Krakowie, zapowiedzianego na dzień 1 marca, wystąpi we środę dnia 10 b. m. w Starym Teatrze, jej doskonała koleżanka z opery wiedeńskiej, p. Laura Hilgermann. — Artystka, należąca do najbardziej cenionych sił opery nadwornej, da się słyszeć w Krakowie po raz pierwszy. Program koncertu ogłoszony będzie w dniach najbliższych. Bilety z datą 1 marca ważne są na środę 10 b. m.

Z teatru miejskiego. Wystawienie „Inezy de Coimbra" w teatrze krakowskim będzie jednem ogniwem więcej w przyjaźni, łączącej jej autora Karola Larsena ze społeczeństwem polskiem. Poeta duński, urodzony w Szlezwigu, dziś prowincyi pruskiej, syn żołnierza, który zginął w r. 1864 w wojnie o obronę ojczyzny przed najazdem pruskim, Karol Larsen mocniej i głębiej, niż ktokolwiek inny, odczuwać może powinowactwo duchowe z duszą polską. W r. 1900 na jubileuszu uniwersytetu krakowskiego reprezentował instytucye naukowe duńskie i wyjechał z Krakowa pełen entuzyazmu dla kultury polskiej. Obecnie pracuje nad obszernem dziełem, które będzie poświęcone dziejom i literaturze polskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zapowiedziane na dziś i wtorek d. 9 b. m. wykłady dyr. dra Feliksa Kopery odbyć się nie mogą, z przyczyn od zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich niezawisłych.

Odczyty na cele krakowskiego Tow. oświaty ludowej odbywać się będą w ciągu wielkiego postu w auli uniwersyteckiej we wtorki i piątki. Pierwszy odczyt dnia 12 b. m. wygłosi prof. uniwersytetu dr Sobieski p. t. „Na Wawelu a na Kremlu". Dalsze odczyty będą mieli pp.: konserwator dr Tomkowicz, prof. uniw. dr Czermak, ks. dr Gabryl, dr Estreicher i dr Czerkawski. Początek odczytów zawsze o godz. 5. Miejsca siedzące 1 kor., bilet akademicki 30 hal.

Rocznica urodzin Słowackiego. Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia rocznicy urodzin J. Słowackiego, wybrany przez wiec ogólno-akademicki, ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 1 b. m. Z pośród 17 członków komitetu wybrano następujący zarząd: prezes p. T. Walicki, wiceprezes p. W. Smolarski, sekretarz p. L. Hausner, zastępca p. A. Weleżyńska-Rybakiewicz, skarbnik p. R. Wicherek, zastępca skarbnika p. A. Przeździecki, kontrolor p. K. Bartoszewicz. Komitet podzielił się na dwie komisye: skarbową i redakcyjną i wybrał z pośród swego łona członków, którzy mają zawiązać trzy ogólno akademickie sekcye: odczytową, obchodową i inicyatywy. Komitet wchodzi w porozumienie ze wszystkimi akademickimi i obywatelskimi komitetami, które mają podobny zakres działania i ma nadzieję, że przy gorliwej pracy młodzieży akademickiej zdoła przyczynić się w znacznej mierze ku uczczeniu rocznicy wieszcza.

Ochotnicze Tow. ratunkowe w Krakowie w miesiącu lutym było wzywane 347 razy, z tego 5 razy w zamachach samobójczych, 4 razy w cierpieniach umysłowych, 3 razy w wypadkach śmierci, 4 razy w fałszywych alarmach. Na stacyi ratunkowej udzielono pomocy ogółem 188 razy. Od początku roku interweniowało pogotowie ratunkowe 715 razy, a od założenia Towarzystwa, t. j. od 6 czerwca 1891 r. — 50.914 razy.

Komitet równouprawnienia kobiet inicyuje w niedzielę, 7 b. m., w lokalu kursów wieczornych uniwersytetu ludowego, o godz. 4 po południu, poufną naradę, celem określenia stanowiska kobiet wobec zamierzonej zmiany statutu miejskiego. — W zebraniu tem zechcą wziąć udział osoby i stowarzyszenia, interesujące się kwestyą politycznych praw kobiecych.

Pogrzeb ś. p. Zygmunta Drozdowskiego z kostnicy cmentarnej i złożenie w grobie odbędzie się dziś o godz. 3 po poł. Koledzy i koleżanki, którzy zechcą wziąść udział w pogrzebie, zechcą się zgromadzić wcześniej przed kostnicą na cmentarzu.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Józefowi Ujejskiemu, b. wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Boruta" w Krakowie, przesłuchano jako świadków ks. Bigańskiego, Feiwla Maltera i przeora zakonu Pijarów. Po odczytaniu aktów, odnoszących się do sprawy p. Ujejskiego, prokurator dr Lang w dłuższem przemówieniu uzasadniał akt oskarżenia, zwracając uwagę na ujemną działalność pism, wydawanych przez ludzi, którym obcą jest droga uczciwości. Po przemówieniu obrońcy i resumé przewodniczącego, trybunał postawił trzy główne pytania, odnoszące się do winy oskarżonego: 1) przez pobranie w sposób podstępny różnych kwot pieniężnych przez oskarżonego od ks. Bigańskiego w r. 1903 i 1904. 2) przez pobranie od ks. Bigańskiego w r. 1908 3400 kor., na którą to kwotę oskarżony wystawił ks. Bigańskiemu trzy weksle z podpisem nieistniejącego hr. Truszkowskiego, obywatela z pod Tarnowa, wreszcie 3) odnoszące się do zbrodni gwałtu publicznego, jakiego oskarżony miał się dopuścić na osobie p. Maltera, właściciela nocnej kawiarni, — przysięgli po odbytej naradzie odpowiedzieli na pierwsze pytanie 6 głosów tak, 6 nie, na drugie 11 gł. tak 6 nie, na trzecie 4 gł. tak 8 nie. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Józefa Ujejskiego jako winnego zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 i 201a na 1 rok ciężkiego

więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc. — Oskarżony wyrok przyjął. Rozprawa zakończyła się o godz. pół do 5 po południu.

Pożar w forcie pod Krakowem. Wczoraj wieczorem rozeszły się po mieście pogłoski, że w jednym z fortów wojskowych pod Krakowem wybuchł pożar. O ile zdołaliśmy stwierdzić, rzeczywiście w forcie „Skała" na Bielanach powstał wczoraj pożar pod wieczór: o rozmiarach jego jednak i o przyczynie nie można było zasięgnąć dokładniejszych informacyi; w każdym razie, rozszerzenie się ognia mogło wywołać poważne następstwa, gdyż — jak nas poinformowano — w forcie tym znajduje się częściowy skład amunicyi artyleryi fortecznej. — Wojskowość liczyła się widocznie z tą ewentualnością, gdyż o g. kwadrans na 7 wieczór z odwachu w rynku, dokąd telefonicznie nadesłano z fortu raport o pożarze, zwrócono się telefonicznie do straży pożarnej z zawiadomieniem o wybuchu ognia i z prośbą przygotowania się do ewentualnego wysłania sikawek do Bielan. Widocznie jednak załoga fortu zdołała pożar stłumić, gdyż straży pożarnej nie alarmowano już powtórnie.

Wypadek powyższy wywołał w mieście różne komentarze i zaczął nawet w opowiadaniach przybierać fantastyczne kształty.

Fałszywy alarm. Mieszkańcy kamienicy pod l. 4 przy ulicy Pańskiej, widząc wczoraj wieczorem iskry, dobywające się z komina, zawiadomili straż pożarną, że wybuchł ogień kominowy. Straż, przybywszy na miejsce, stwierdziła, że alarm był fałszywy.

Samobójstwo. Wczoraj w nocy po godzinie 11 w hotelu pod Różą odebrał sobie życie pięcioma wystrzałami z rewolweru słuchacz V roku medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim, Feliks Gąsior. Samobójstwo popełnił on w jednym z pokojów hotelowych, podczas obecności w tymże pokoju swego współlokatora i kolegi uniwersyteckiego, z którym razem uczył się. Mianowicie gdy podczas nauki ów współlokator położył się na łóżko i zasnął na chwilę, Gąsior dał do siebie pięć strzałów rewolwerowych, kierując trzy w okolicę serca, a dwa w usta. Odbyło się to tak szybko, że kolega, zbudzony hukiem, zdołał udaremnić zaledwie dopiero szósty strzał, który Gąsior chciał jeszcze dać do siebie. Wszystkie strzały były śmiertelne.

Z hotelu dano zaraz znać o wypadku policyi, która bezzwłocznie wysłała na miejsce komisyę oraz zawiadomiła o samobójstwie lekarza okręgowego dra Gólskiego. Dr Gólski po przybyciu do hotelu stwierdził zgon ś. p. Gąsiora.

Przyczyna samobójstwa nieznana. Samobójca pozostawił wprawdzie w mieszkaniu kartkę z kilkunastu napisanemi słowami, przed spełnieniem jednak zamachu samobójczego przekreślił te słowa tak, że nie można ich odczytać.

Zwłoki p. ś. Gąsiora odstawiono po północy z hotelu do kostnicy na cmentarzu rakowickim.

Nadużycie policyanta. Wczoraj około godz. $^{1}/_{2}$10 wieczorem pod lokalem Hawełki aresztował policyant znanego kolportera dzienników, starca ociemniałego Baranowskiego, od kilkunastu lat trudniącego się roznoszeniem dzienników po lokalach restauracyjnych — a to za „nieprawne" roznoszenie dzienników. Przy aresztowaniu policyant indagującym powszechnie znanego starca, czem się trudni, szarpał go brutalnie, wywołując wśród widzów oburzenie. Dzięki tylko perswazyi jednego z przechodniów, Baranowski uniknął odprowadzenia do aresztów policyjnych.

Wodociągi w Podgórzu. W myśl uchwały, zapadłej na ostatniem posiedzeniu Rady m. Podgórza, odbędzie się dziś o g. 6 wieczór posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone wyłącznie sprawie wodociągów w Podgórzu. Referat komisyi wodociągowej przedłoży Radzie radny dr Oberländer. Dziś prawdopodobnie zostanie rozstrzygniętą zasadnicza kwestya, czy Podgórze podejmie budowę wodociągów i czy we własnym zarządzie.

Katastrofa kolejowa. Z Tarnopola telegrafują nam: Po wtorkowem zderzeniu się pociągu osobowego z wozem ciężarowym na tutejszej stacyi, — (Donosiliśmy o tem we wtorkowym popołudniowym numerze. Prz. Red.) zgłosili się jako chorzy skutkiem zderzenia pp. Józef Podhorzer i Adolf Friedmann.

Zawieje śnieżne i zaspy. — Z Tarnopola telegrafuje nasz korespondent: Gwałtowne wichry, panujące tu we wtorek, spowodowały ogromne zaspy śnieżne, wskutek czego ruch kolejowy na wszystkich liniach lokalnych do Zbaraża, Kopyczyniec, Stryja i Grzymałowa wstrzymano aż do odwołania. We wtorek po południu lokomotywa pociągu pospiesznego, idącego do Podwołoczysk, wykoleiła się między Borkami a Maksymówką; pociąg ten powrócił do Tarnopola z Borków dopiero wczoraj o godz. 4 rano. Według przypuszczeń, linia Tarnopol—Podwołoczyska dopiero po południu mogła być użytą do wznowienia ruchu.

Drugi wypadek wykolejenia się lokomotywy z powodu zasp śnieżnych wydarzył się wczoraj między Kopyczyńcami a Chorostkowem; z powodu utknięcia pociągu musiano podróżnych przewieść dalej saniami. Przy obu wykolejeniach nikt z ludzi nie ucierpiał. — Wczoraj panowała pogoda i nastała odwilż.

Z Pragi telegrafują: Z Pilzna i innych miejscowości donoszą o zawiejach śnieżnych i licznych przerwach w ruchu kolejowym.

Z Insbruka telegrafują: W Tyrolu na wielu liniach kolejowych zastanowiono ruch z powodu zawiei śnieżnych i niebezpieczeństwa, grożącego wskutek spadania lawin.

Z Berlina telegrafują: Przez całą wczorajszą noc padał tu śnieg tak obfity, że wczoraj przez całe przedpołudnie ruch na ulicach mógł się odbywać tylko ze znacznemi trudnościami. Pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Franciszka Kelbego, Michała Nema, Henryka Mancfelda, Jana Kurka i Piotra Kędzierskiego, oskarżonych o szereg napadów bandyckich w pow. będzińskim.

Zasypani lawiną. Z Tryestu telegrafują: Wedle wiadomości nadeszłych do tutejszej komendy wojskowej, strzelcy zasypani przez lawinę, zostali odnalezieni. — Znajdują się oni na razie w deila Tanga.

Po katastrofie w Messynie. Z Messyny telegrafują: Połączenia kablowe w cieśninie w liczbie sześciu już przywrócono, tylko jednego kablu nie można było naprawić, gdyż został zasypany masami piasku. Ponieważ kable były w wielu miejscach przepalone, wskazuje to, że trzęsienie ziemi miało źródło raczej w podmorskich wulkanicznych wybuchach, niż w ruchach tektonicznych ziemi.

Rabunek w pociągu. Z Armavir donosi pet. ag. tel.: W pociągu pocztowym kolei władykaukazkiej zrabowano urzędnikom kasowym 40.000 rubli. Sprawcy zeskoczyli z pociągu i uszli.

Ofiary pożaru. Z Nowego Jorku telegrafują: Wczoraj wybuchł pożar w jednym domu, zamieszkałym przeważnie przez Włochów i Francuzów. 10 osób zginęło w płomieniach.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądowego Pawła Wojtasiewicza w Birczy do Przemyśla i zamianował radcami sądu krajowego sędziego powiatowego Józefa Gaya w Złoczowie dla Złoczowa, dra Hermana Plaanera we Lwowie dla Kołomyi i Maryana Mizińskiego we Lwowie dla Sambora; dalej zamianował minister sprawiedliwości sędziego powiatowego i naczelnika sądowego dra Andrzeja Rajskiego w Przeworsku radcą sądu krajowego dla Przeworska.

Zmarli:

Wiktor Adolf Charlewski, b. dzierżawca dóbr, zmarł w Krakowie, przeżywszy 56 lat.

Jadwiga z Gąsiorowskich Czernochowa, przeżywszy 75 lat, zmarła w Krakowie 3 b. m.

Rozalia z Farbowskich Piżlowa, wdowa po nadradcy namiestnictwa, zmarła w Krakowie w 71 roku życia.

Ludmiła z Adamków Liszkowa, żona maszynisty kolei półn., przeżywszy lat 24, zmarła w Krakowie.

EDGAR POE.

Baryłka „Amontillada".

(Dokończenie.)

— Saletra — rzekłem — patrz, coraz jej więcej. Zwiesza się ze sklepienia, jak mech. Znajdujemy się pod łożyskiem rzeki, krople wilgoci sączą się przez stosy kości, wypłókują z nich saletrę, która się potem tu na sklepieniu osadza.

— Chodźmy stąd, zanim będzie zapóźno. Twój kaszel...

— To nic — odrzekł. — Idźmy dalej. Lecz wprzód jeszcze trochę Medocu.

Rozbiłem flaszkę wina i podałem mu ją. — Wypróżnił ją jednym haustem. Oczy jego silniej zabłysły. Zaczął się śmiać i podrzucił butelkę w górę ruchem dla mnie niezrozumiałym.

Patrzyłem na niego ze zdumieniem. Powtórzył ten sam ruch, ruch śmieszny.

— Nie rozumiesz? — zapytał.

— Nie — odpowiedziałem.

— Więc nie jesteś członkiem loży?

— Jakto?

— Nie jesteś wolnomularzem?

— Owszem, owszem — rzekłem — owszem;

— Ty? — to nie może być! ty wolnomularzem?

— Tak, wolnomolarzem — odrzekłem.

— Daj znak — rzekł.

— Oto jest — odrzekłem, wyjmując z pod płaszcza kielnię.

— Żartujesz! — zawołał, cofając się o krok.— Lecz chodźmy do Amontillada.

— Dobrze! — rzekłem, chowając kielnię pod płaszcz i ofiarując mu znów ramię.

Oparł się na niem ciężko. Poszliśmy dalej na poszukiwanie Amontillada. Przeszliśmy pod szeregiem bardzo niskich łuków; zeszliśmy po schodach: zrobiliśmy kilka kroków, i znów po schodach dotarliśmy do głębokiej pieczary, w której powietrze było tak zgęszczone, że płomień naszych świec wydawał się zupełnie czerwony. Na samym krańcu tej pieczary była druga, troche mniejsza. Ściany jej przybrane były kośćmi ludzkiemi na wzór wielkich katakumb paryskich. Trzy strony tej pieczary były jeszcze w ten sposób przyozdobione; z czwartej kości były oderwane i leżały na ziemi, tworząc w jednem miejscu dość wysoki wał. W ścianie, w ten sposób obnażonej ujrzeliśmy jeszcze inne zagłębienie mające sześć do siedmiu stóp wysokości, a trzy szerokości. Widać było, że framuga ta nie miała specyalnego przeznaczenia, lecz tworzyła poprostu przejście pomiędzy dwoma olbrzymiemi słupami, podpierającemi sklepienie katakumb i opierała się o jedną z granitowych ścian, odgraniczających całość.

Napróżno Fortunato, podnosząc w górę świecę, usiłował zdać sobie sprawę z głębokości tej framugi. Nie mogliśmy dojrzeć jej końca.

— Przybliż się — rzekłem — tam jest Amontillado. Co zaś do Luchesi'ego...

— Głupstwo! — przerwał mi mój przyjaciel — idąc naprzód krokiem niepewnym.

Poszedłem za nim.

Doszedł do końca framugi i zatrzymał się z wyrazem idyotycznego zdumienia. W mgnieniu oka przykułem go do granitu. W ścianę wbite były dwa haki, odległe od siebie o dwie mniej więcej stopy. U jednego wisiał krótki łańcuch, u drugiego kłódka. Opasałem go łańcuchem, którego drugi koniec przytwierdziłem kłódką. Był tak zdumiony, że nie pomyślał o obronie. Wyjąłem klucz z kłódki i cofnąłem się o kilka kroków po za otwór framugi.

— Dotknij się ręką ściany — rzekłem — nie możesz nie uczuć saletry. Doprawdy, jest bardzo wilgotna. Jeszcze raz zaklinam cię, chodź stąd.

— Nie? — W takim razie stanowczo muszę cię opuścić. Lecz wprzódy chcę zrobić dla cię wszystko, co będzie w mojej mocy.

— A Amontillado? — zawołał mój przyjaciel, którego zdumienie jeszcze nie przeszło.

— Prawda — odrzekłem — Amontillado. I wymawiając te słowa, zacząłem rozrzucać kości, tworzące na ziemi wał. Pod niemi znalazłem znaczną ilość cegieł i wapno. Za pomocą mojej kielni zabrałem się żwawo do zamurowywania otworu do framugi.

Zaledwie skończyłem pierwsze podmurowanie, gdy zauważyłem, że Fortunato prawie zupełnie otrzeźwiał. Pierwszym tego dowodem był stłumiony okrzyk, raczej jęk, wydobywający się z framugi. To nie był okrzyk człowieka pijanego. — Nastąpiło długie i uparte milczenie. Ułożyłem drugą warstwę, potem trzecią i czwartą: wtedy usłyszałem wściekłe targanie łańcucha. Trwało to kilka minut, podczas których, chcąc się lepiej moją zemstą napawać, przerwałem robotę i przykucnąłem na stosie kości. Gdy hałas ustał, wziąłem znów kielnię do ręki i już bez przerwy ułożyłem piątą warstwę, szóstą i siódmą. Mur sięgał mi już do piersi. Wtedy przerwałem znów robotę i uniósłszy świecę po nad mur, oświetliłem w ten sposób mojego przyjaciela.

Szereg strasznych, przejmujących krzyków wyrwał się nagle z gardła zakutego w łańcuchy człowieka. Odskoczyłem gwałtownie w tył. Przez chwilę zawahałem się; drżałem na całem ciele. Wydobyłem szpadę i zacząłem wymachiwać nią po całej framudze; lecz dość było krótkiego zastanowienia, abym się uspokoił. Przyłożyłem dłoń do grubych ścian lochu i zupełnie się uspokoiłem. Zbliżyłem się do muru. Na przejmujący krzyk mojego przyjaciela odpowiedziałem niemniej przejmującym krzykiem, nawet nierównie głośniej i rozpaczliwiej od niego. Aż wreszcie tamten umilkł.

Była wtedy już północ, a zadanie moje prawie już ukończone. Ułożyłem ósmą, dziewiątą, dziesiątą warstwę cegieł. Zacząłem układać jedenastą i ostatnią; jeszcze tylko jedna cegła, i będzie koniec. Ułożyłem ją z trudem; lecz wtedy doleciał do uszu moich przytłumiony śmiech, wydobywający się z framugi, śmiech, na którego odgłos włosy stanęły mu na głowie. Po tym śmiechu usłyszałem głos smutny, niepodobny zupełnie do głosu szlachetnego Fortunata. Głos ten mówił:

— Ha, ha, ha, he, he, doskonały żart, doprawdy! Świetny figiel. Uśmiejemy się serdecznie w pałacu, he, he, he, z naszego dobrego wina.

— Z Amontillada? — rzekłem.

— He, he, he, he! tak, także z Amontillada. Ale czy nie późno już? Wszak czekają na nas w pałacu signora Fortunata i inni? Chodźmyż stąd!

— Tak — rzekłem — chodźmy!

— Na miłość Boga, Montresor!

— Tak — rzekłem — na miłość Boga!

Lecz na te słowa nie było odpowiedzi; napróżno wytężyłem słuch. Zacząłem się niecierpliwić. Zawołałem głośno:

— Fortunato!

Nie odpowiedział. Zawołałem powtórnie:

— Fortunato!

Nic. Wsunąłem świecę przez wąski jeszcze niezamurowany otwór i upuściłem ją wewnątrz framugi. Jedyną odpowiedzią był dźwięk dzwonków. Słabo mi się zrobiło, zapewne wskutek wilgoci. Pospiesznie wmurowałem ostatnią cegłę. Świeżo wzniesiony mur przyozdobiłem liśćmi. Od pół wieku nikt ich nie ruszył.

In pace requiescat!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 marca.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Artur Lubieniecki z Wilna, hr. Michał Kossakowski z Kowna. Władysław Łopuszański ze Lwowa, Stanisław Kozłowski z Brzeska. Apolinary Ankowski z Rzymu, Hilda von Lires z Wiednia, Stanisław Postawka z Denos (Król. Pol.), Wojciech Wilk z Dzikowa. Alois Gattermayer z Jaworzna. Ernest Besler z Krakowa, Marya Nowak z Katowic, Józef Korabik ze Lwowa, Emil Podlewski z Czerniowiec, Osyan Halpern z Wiednia, Wiktor Kreppl z Lubiany.

HOTEL pod ROZĄ: Wacław i Bronisława Szymańscy z Warszawy, Mieczysław Armatys ze Lwowa, Albina Gomulanka z Grybowa, Matylda Als z Rzeszowa. Wiktorya, Józefa i Marya Lubowskie z Wolbromu, Józefa Galasiewicz z Kowna, Michał i Alina Dowgirdowie z Kijowa. Teresa i syn Józef Linkowie z Podola rosyj., Antoni i Wiktorya Krasnopolscy z Miechowa, Jadwiga Chodakowska z Sandomierza, Kazimierz Stapczyński z Gniezna, Fabian Kaszyński z Radomyśla, Władysław Biedermann z Grzegórzek, Władysław Motrycz ze Lwowa, Herman Kianer z Ołomuńca.

HOTEL SASKI: A. Rosenthal z Wiednia. K. Rampelt z Sokołowa, J. Siemieński z Krzepnia, G. Sohlich z Bielska, F. Schaerer z Berna, F. Artzt z Drezna, F. Lichtenberger z Oberstein, E. Palkovsky z Moraw. Ostrawy, J. Lehrfreund z Mielca, J. Szwed ze Lwowa, H. Opat ze Lwowa, M. Maluger z Miechowa, E. Frank z Paryża, E. Aronson z Berlina, Ch. Steinberger z Nowego Sącza, A. Wallerstein z Berna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 3 marca. Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 272·25 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 86·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·50 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—. Clary 40 zł. m. k 145·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·75. Ofen 43 zł. 212·—. Palffy 40 zł. —·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 30·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salzb. 26 zł. m. 246· . Pożyczka Salcburga 20 zł. 94·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·20. Tureckie oblig. prem. kolej. % 182·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 483.

Berlin 3 marca. Austryackie banknoty 85·55. Spirytus —.—.

Paryż 3 marca. Renta 3-pro. 97·77. Mąka 30·10.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca Drukarni L. K. Górski